

**Kazimierz Krajewski**

**Tomasz Łabuszewski**

# **Z walk oddziałów 6 Brygady Wileńskiej Armii Krajowej na Podlasiu**

**Patrol st. sierż. Adama Ratyńca „Lamparta”  
- ostatni partyzanci nadbużańskich lasów**



fundacja  
**PAMIĘTAMY**

**Kazimierz Krajewski      Tomasz Łabuszewski**

# **Z walk oddziałów 6 Brygady Wileńskiej Armii Krajowej na Podlasiu**

**Patrol st. sierż. Adama Ratyńca „Lamparta”  
- ostatni partyzanci nadbużańskich lasów**

**MIELNIK**

**Lipiec 2006**

**Wydanie okazjonalne - bezpłatne**

*„Walka beznadziejna, walka o sprawę z góry przegraną,  
bynajmniej nie jest poczynaniem bez sensu.  
[...] Wartość walki tkwi nie w szansach zwycięstwa sprawy,  
w imię której się ją podjęto, ale w wartości tej sprawy”.*

**Prof. Henryk Elzenberg**

**Ta broszura jest poświęcona pamięci  
żołnierzy 6 Brygady Wileńskiej AK:  
st. sierż. Adama Ratyńca „Lamparta”  
por. Konstantego Maksymowa „Ryszarda”  
kpr. Kazimierza Jakubiaka „Tygrysa”  
Andrzeja Jakubiaka „Rysia”  
Wiesława Filczuka „Romka”  
poległych 10 i 11 maja 1952 r. pod Chłopkowem  
i w lesie Sokóle k/Mielnika  
w walce z komunistami  
za niepodległość Polski, wiarę katolicką i wolność człowieka.**

Zdjęcie na okładce:

Kadra oddziału „Huzara”. Stoją od lewej: Kazimierz Jakubiak „Tygrys” († 10 V 1952), Eugeniusz Tymiński „Rys” († 30 V 1951), Wacław Zalewski „Zbyszek” († 24 X 1953), Józef Mościcki „Pantera” († 22 IX 1953). Siedzą od lewej: Kazimierz Parzonko „Zygmunt” († 22 IX 1953), Adam Ratyńiec „Lampart” († 11 V 1952). Podlasie, 1951 r.

*Nie obchodzą nas partie, lub te czy owe programy.  
My chcemy Polski suwerennej, Polski chrześcijańskiej,  
Polski – polskiej. [...] Tak jak walczyliśmy w lasach  
Wileńszczyzny, czy na gruzach kochanej stolicy –  
Warszawy – z Niemcami, by świętej Ojczyźnie zerwać  
pęta niewoli, tak dziś do ostatniego legniemy, by wyrzucić  
precz z naszej Ojczyzny Sowietów. Święcie będziemy stać  
na straży wolności i suwerenności Polski i nie wyjdziemy  
dotąd z lasu, dopóki choć jeden Sowiet będzie deptał  
Polską Ziemię.*

Fragment ulotki wydanej przez 6 Brygadę Wileńską  
AK kpt. „Młota”



*Gdy nas w lasach zabraknie,  
trawa kości przykryje,  
wspomnij synu tę walkę,  
której pamięć tu żyje ...*

Fragment partyzanckiej piosenki z końca lat czterdziestych

## Podlasie w walce o wolność Polski

Pięćdziesiąt cztery lata temu, 11 kwietnia 1952 r., w lesie Sokóle koło Mielnika, poległ w walce z komunistycznymi siłami bezpieczeństwa starszy sierżant Adam Ratyniec „Lampart”. Wraz z nim padło kilku jego podkomendnych z patrolu partyzanckiego, wchodzącego w skład oddziałów partyzanckich kpt. Władysława Łukasiuka „Młota” i kpt. Kazimierza Kamieńskiego „Huzara” - występujących pod nazwą 6 Brygady Wileńskiej Armii Krajowej. Byli to jedni z ostatnich partyzantów niepodległościowych Podlasia, żołnierze Polski Podziemnej, walczący o wolność i suwerenność Ojczyzny.

Ich śmierć jest jednym z wielu epizodów bohaterskiej epopei jaką stanowiła ta walka, rozpoczęta jeszcze za czasów okupacji niemieckiej.

Podlasie ma długą, patriotyczną tradycję walki o niepodległość Polski. Pokolenia naszych przodków chwytaty za broń w kolejnych powstaniach narodowych. Niedaleko od Mielnika - pod Siemiatyczami - stoczona została jedna z największych bitew powstania 1863 roku, pod równie bliskim Niemirowem walczył oddział Romana Rogińskiego idący daleko na wschód, aby podnieść sztandar powstania styczniowego na Polesiu. Po mogiłach setek i tysiący poległych bohaterów tych powstań ślad nawet nie pozostał – poza matą kapliczką na siemiatyckim cmentarzu. Po upadku powstania styczniowego właśnie tu nad Bugiem, na Górze Zamkowej w Mielniku, carski zaborca wznosił mauzoleum Aleksandra Newskiego, mające być świadectwem *uniczozenia polskowo miatieža* – stłumienia polskiego buntu - i zarazem świadectwem „wiecznego” panowania rosyjskiego nad tą ziemią. Propaganda moskiewskiego zaborcy przedstawiała polskich bohaterów narodowych powstań jako „szajki” przestępców lub co najmniej szkodliwych szaleńców. Po osiemdziesięciu latach w podobny sposób o żołnierzach

Polskiego Państwa Podziemnego wyrażały się oficjalne dokumenty niemieckiego okupanta, a wkrótce potem propaganda władz komunistycznych, określając ich jako „bandytów”. A przecież i ci leśni żołnierze z 1863 roku – i ci z lat 1944 – 1956 – walczyli za tę samą sprawę – za wolną Polskę.

Gdy w roku 1918 Polska odzyskiwała niepodległość, nie było konieczności przypominania jej mieszkańcom kim byli uczestnicy powstań narodowych, na przykład kim byli ci, którzy dosłownie z gołymi rękoma szli do walki w noc styczniową 1863 roku i później przez przeszło półtora roku prowadzili zupełnie beznadziejną, straceńczą walkę z siłami imperium rosyjskiego. W roku 1918 w odradzającej się, wolnej Polsce, zdecydowana większość społeczeństwa wiedziała, że choć powstańcy styczniowi przegrali swą walkę, choć sami wyginęli, a społeczeństwu przysporzyli niewyobrażalnych wręcz cierpień i represji – są bohaterami walki o niepodległość. Wiedzano, że bez ich ofiary i ofiary ich poprzedników, Polska zapewne utraciłaby swą tożsamość i nie odrodziła się. O tym wszystkim obywatele Rzeczypospolitej w roku 1918 wiedzieli. Jeden z uczestników powojennej partyzantki, peowiak i żołnierz wojny bolszewickiej, który w konspiracji trwał od 1940 roku do chwili śmierci w roku 1951 zapisał w swych notatkach: *że wolności za darmo nikt nikomu nie da*. I za tę wolność zginął wraz ze swoim synem, który towarzyszył mu w partyzantce.

Czy prawda o tym, *„że wolności za darmo nikt nikomu nie da”* dociera do obywateli Rzeczypospolitej w roku 2006, w przeszło piętnaście lat po upadku komunizmu i odzyskaniu przez nasz kraj suwerenności? Rozmawiając z niektórymi mieszkańcami podlaskich miejscowości możemy odnieść niemiłe wrażenie, że chyba nie do wszystkich ta prawda dotarła. Dość powszechny jest brak wiedzy na temat tych, którzy o wolność walczyli – żołnierzy Armii Krajowej (AK), Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ) i Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (NZW). Dość powszechny jest również brak wiedzy o ogromie ofiar poniesionych w prowadzonej przez nich walce. Ludzie mieszkający dziś w podlaskich wsiach i miasteczkach często niewiele wiedzą na temat mieszkańców tej ziemi, którzy kilkadziesiąt lat temu narażali swe życie służąc Ojczyźnie. Młodzież z reguły nie jest w stanie wymienić nie tylko tych, którzy w jej miasteczku, gminie czy powiecie tworzyli struktury Polskiego Państwa Podziemnego, ale nawet komendantów głównych Armii Krajowej, będącej Wojskiem Polskim w konspiracji. Tak, jak by nie mieli własnych korzeni, własnej historii, jakby przyszli znikąd i szli do nikąd. Zdarza się

też, że niektórzy dają wiarę oszczerczej propagandzie na temat niepodległościowego podziemia, uprawianej przez kilkadziesiąt lat przez komunistów.

Dlatego też trzeba choć w paru słowach przypomnieć, kim byli ludzie, których pomnik stanął przed kościołem w Mielniku i jaką drogę przeszli oni na szlaku walki o wolność, której kres znaleźli w 1952 roku w sokólskim lesie.

Ziemia Podlaska doznała w latach drugiej wojny światowej dwóch okupacji - sowieckiej i niemieckiej. W 1939 r. przedzielona została biegnącą wzdłuż Bugu „linią Mołotowa” – granicą przyjaźni pomiędzy Związkiem Sowieckim i III Rzeszą Niemiecką, która miała ustalać „na wieki” nowy porządek świata, rządzonego przez dwa nieludzkie i bezbożne systemy totalitarne. Konflikt pomiędzy dotychczasowymi sojusznikami w czerwcu 1941 r. sprawił, iż całe Podlasie znalazło się pod okupacją hitlerowską.

Konspiracyjna walka przeciwko obu okupantom podjęta została już jesienią 1939 r., zaraz po wygaśnięciu walk wrześniowych. Po obu stronach Bugu powstawała terenowa organizacja ZWZ-AK wchłaniająca lokalne inicjatywy niepodległościowe. Dziś, w pracach naukowych omawiających dzieje konspiracji niepodległościowej, podaje się zazwyczaj, że do jakiegoś powiatu czy gminy przybył oddelegowany przez wyższe dowództwo oficer i zorganizował tam placówkę lub obwód ZWZ-AK. Na ogół jednak, gdy taki emisariusz przybywał by tworzyć konspirację, spotykał teren już częściowo zorganizowany. Pierwsze inicjatywy niepodległościowe podejmowali bowiem zawsze mieszkańcy danego terenu – nauczyciele, urzędnicy, światlejsi rolnicy, oficerowie i podoficerowie rezerwy, cieszący się wśród ludności autorytetem i zaufaniem. Bez ich zaangażowania i bez wpływu na miejscową ludność, nikt nie byłby w stanie zorganizować poważnej akcji konspiracyjnej. Jednym z takich pierwszych konspiratorów na białoostockim brzegu Bugu był podchorąży 9 pułku strzelców konnych Kazimierz Kamiński „Gryf”, „Huzar”, syn wójta wsi Markowo Wólka (gm. Piekuty), który wróciwszy do domu prosto z pola ostatniej bitwy września 1939 r. pod Kockiem – już w listopadzie tegoż roku natychmiast zaczął tworzyć konspirację. Podobnym organizatorem pierwszych komórek konspiracyjnych, tyle że na warszawsko-lubelskim brzegu Bugu, był plutonowy rezerwy WP, mieszkaniec nadbużańskiej wsi Mężenin – Władysław Łukasiuk „Młot” (już w lutym 1940 r. złożył przysięgę w ZWZ-AK). Bez ludzi takich jak oni, będących solą tej ziemi, ludzi



cieszących się zaufaniem otoczenia i społecznym autorytetem, żadna konspiracja tworzona z zewnątrz nie mogłaby po prostu powstać.

Tereny leżące na północnym brzegu Bugu należały organizacyjnie do Okręgu ZWZ-AK Białystok, zaś położone na brzegu południowym do Okręgu AK Lublin i Podokręgu AK Warszawa – „Wschód” należącego do Warszawskiego Obszaru tejże organizacji. W każdym z powiatów na terenach nadbużańskich w końcowym okresie okupacji należało do AK od dwóch do czterech tysięcy ludzi. W okresie czerwiec – lipiec 1944 r. zmobilizowane oddziały konspiracyjne AK, odtwarzające regularne jednostki Wojska Polskiego, przystąpiły do akcji „Burza”, atakując wycofujące się pod naporem Armii Sowieckiej wojska niemieckie. W wielu miejscach na Podlasiu doszło wówczas do zaciętych walk z Niemcami, a liczne miejscowości, nawet miasta powiatowe, zostały wyzwolone przez oddziały AK lub przy ich udziale. Oddziały Kedywu AK uratowały od zniszczeń Siedlce, zaś oddziały partyzanckie wkraczały do Węgrowa, Białej Podlaskiej, Radzymina i wielu innych miejscowości.

Oddziały AK walczące z Niemcami i ujawniające się wobec sowieckich władz wojskowych były rozbrajane, a ich żołnierze wywożeni do obozów koncentracyjnych w głębi Związku Sowieckiego. Taki los spotkał kadrę Obwodu AK Bielsk Podlaski, która ujawniła się przed Sowietami (na szczęście większość szeregowych żołnierzy z tego terenu zdążyła po rozbrojeniu rozejść się do domów). Na akowców i ludzi związanych z polską działalnością niepodległościową rozpoczęły się formalne polowania, prowadzone przez NKWD, sowiecki kontrwywiad wojskowy „Smiersz” i rodzimych zdrajców spod znaku UB i PPR. Z Białegostku wywieziono do Rosji kilka tysięcy akowców, z przejściowego obozu na stadionie w Sokółowie Podlaskim – dalsze dwa i pół tysiąca osób. Przedstawiciele kadry dowódczej poddawano częstokroć eksterminacji fizycznej. W taki właśnie sposób zginął komendant Obwodu Sokółów Podlaski major Jerzy Sasin „Rosa”, skazany na karę śmierci przez sowiecki sąd wojskowy i niezwłocznie rozstrzelany, oraz kilku oficerów z tegoż obwodu – zamordowanych na mocy wyroków „polskich” sądów wojskowych.

Dla ludzi, którzy przez pięć lat walczyli z Niemcami w szeregach AK i NSZ stało się jasne, że koniec okupacji niemieckiej nie przyniesie upragnionej wolności, lecz oparty na sowieckich bangnetach reżim komunistyczny. Choć AK została rozwiązana, wielu z nich uznając, że Polska znalazła się pod nową okupacją, zdecydowało się na konty-

nuowanie podziemnej walki o niepodległość w szeregach organizacji „poakowskich”.

## Partyzantka brygad wileńskich na Podlasiu.

Wędrując po Podlasiu, napotykaemy w wielu miejscowościach na mogiły, na których widnieje napis informujący, że spoczywają w nich żołnierze brygad wileńskich AK polegli w latach 1945 - 1953. Podstępne rozbrojenie wileńskich oddziałów AK w lipcu 1944 r. nie stanowiło końca działalności dla ich dowódców i żołnierzy. Wielu spośród nich wymknęło się z „kotła” w Puszczy Rudnickiej i podjęło próbę przedarcia się z bronią w rękę za Niemen, na tereny położone na zachód od „linii Curzona”. Najwybitniejszym z dowódców wileńskiej partyzantki, którzy zdolali dokonać tego wyczynu, okazał się major Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka”. Oddał się on do dyspozycji komendanta Białostockiego Okręgu AK ppłk Władysława Liniarskiego „Mścistawa” i na jego rozkaz, jako „dowódca partyzantki okręgu”, z rozbitków wileńskich i miejscowych ochotników odtworzył na Białostocczyźnie słynną 5 Brygadę Wileńską AK (warto dodać, że jego zastępcą został mianowany por./kpt. Lech Leon Beynar „Nowina”, oficer BIP Wileńskiego Okręgu AK, znany później jako wybitny historyk, występujący pod literackim pseudonimem - Paweł Jasienica). 5 Brygada Wileńska, w sile około 300 żołnierzy, podjęła na rozkaz ppłk „Mścistawa” działania z zakresu samoobrony przeciwko NKWD, UB, KBW i komunistycznej agenturze powodującej aresztowania i represje wobec ludności.

Gdy we wrześniu 1945 r. na rozkaz płk Rzepeckiego, w związku z tzw. „akcją rozładowywania lasów”, major „Łupaszka” musiał rozformować 5 Brygadę i wyjechać na Pomorze, gdzie wiosną 1946 r.



Mjr Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka”. Zamordowany 8 II 1951 r. w więzieniu na Rakowieckiej w Warszawie.



Ppor. Lucjan Minkiewicz „Wiktor”. Zamordowany 8 II 1951 r. w więzieniu na Rakowieckiej w Warszawie.

wznowił działalność partyzancką, na Podlasiu pozostało dwóch podległych mu oficerów. Byli to ppor. Lucjan Minkiewicz „Wiktor” i ppor. Władysław Łukasiuk „Młot”. Dowodzili oni partyzancką grupą kadrową, wywodzącą się z 1 szwadronu 5 Brygady i oddziału partyzanckiego „Młota”. Jednostka ta pozostawała w kontakcie w Komendę Obwodu WiN Bielsk Podlaski i wykonywała jej rozkazy. Gdy jednak po kilku miesiącach major „Łupaszka” ponownie nawiązał z nią kontakt, ponownie przeszła pod jego komendę. W lutym 1946 r. „Łupaszka” nadał jej nazwę 6 Brygady Wileńskiej. W ten sposób oddział „Wiktora” i „Młota” przeszedł pod rozkazy

Komendy eksterytorialnego Wileńskiego Okręgu AK. Dodajmy, że struktura ta pozostawała w łączności ze sztabem Naczelnego Wodza w Londynie, dzięki czemu akcja zbrojna „Łupaszki” i „Młota” z formalno-prawnego punktu widzenia zyskiwała znamiona pełnej legalności. Pomimo iż 6 Brygada nie weszła w skład Zrzeszenia WiN, należy podkreślić, iż cały czas zachowywała silne więzi z poakowskimi strukturami WiN na Podlasiu po obu stronach Bugu - i z czasem, w miarę ich rozpadu, zaczęła na ich bazie budować własne zaplecze organizacyjne.

Dowódcą 6 Brygady do października 1946 r. pozostawał ppor. Lucjan Minkiewicz „Wiktor”, stary partyzant jeszcze z Wileńszczyzny. Funkcję jego zastępcy pełnił od początku ppor. Władysław Łukasiuk „Młot” (awansowany kolejno do stopnia porucznika jesienią 1946 r. i kapitana – 11 XI 1947 r.). Odpowiadając za organizację zaplecza terenowego 6 Brygady, odgrywał on coraz większą rolę w życiu oddziału. Gdy w październiku 1946 r. ppor. „Wiktor” został bezterminowo urlopowany, major „Łupaszka” właśnie „Młotowi” powierzył funkcję dowódcy 6 Brygady Wileńskiej.



6 Brygada Wileńska AK na zbiórce. Podlasie, okolice Mężenina. 20 kwietnia 1946 r.

W maju 1947 r. „Młotowi” podporządkował się były dowódca oddziału lotnego WiN z powiatu Wysokie Mazowieckie, kpt. Kazimierz Kamiński „Huzar”. Choć jego grupa została rozformowana w okresie tzw. amnestii z lutego – kwietnia 1947 r., to jednak on sam, nie wierząc komunistom - nie ujawnił się. Z dawnego składu oddziału pozostało przy nim zaledwie dwóch żołnierzy. Dość szybko jednak zaczęli skupiać się wokół niego dawni partyzanci i konspiratorzy spod znaku AK - WiN, prześladowani przez UB pomimo spełnienia warunków amnestii. Komendant „Młot” po pewnym czasie mianował go swoim zastępcą. Gdy wiosną i latem 1948 r. podstawowe siły 6 Brygady Wileńskiej zostały rozbite w walkach z olbrzymimi obławami UB i KBW, „Młot” z garstką ocalałych partyzantów przeszedł za Bug i połączył się z oddziałem „Huzara”. Zimą 1948 na 1949 r. „Huzar” na czele grupy lotnej odskoczył w Wysokomazowieckie, zaś „Młot” z grupą podkomendnych ulokowanych w kilku ziemiankach, bazował w lasach rudzkich, przy czym obaj dowódcy mieli ponownie połączyć się wiosną 1949 r.

Po tragicznej śmierci „Młota” w dniu 27 VI 1949 r., dowództwo nad całością sił partyzanckich pozostających jeszcze w polu, objął kpt. „Huzar”. Zreorganizował on oddział, nadal noszący nazwę 6 Brygady Wileńskiej, rozbudowując go i dzieląc na kilka odrębnie operujących patroli, które spotykały się na wyznaczonych okresowo koncentracjach.

Działalność oddziału obejmowała rozległy teren od Ostrowi Mazowieckiej, Wysokiego Mazowieckiego i Łap, po Bielsk Podlaski, Siemiatycze, Białą Podlaską, Łosice i Sokółów Podlaski. Poszczególne patrole otrzymały własne tereny działania. Południowy brzeg Bugu, od Sterdyni po Białą Podlaską, przydzielono por. Józefowi Małczukowi „Brzaskowi”. Podlegała mu sieć terenowa, licząca kilkuset ludzi – oraz dowodzony osobiście przez niego patrol partyzancki w sile kilkunastu partyzantów (okresowo dzielony na dwa mniejsze patrole).

Wśród żołnierzy tej jednostki znalazł się też Adam Ratyniec „Lampart”, stary partyzant jeszcze z czasów okupacji niemieckiej. Swą służbę w konspiracji zaczynał ponoć jeszcze w Batalionach Chtopskich, skąd trafił w szeregi Armii Krajowej. Z siatki terenowej przeszedł w 1944 r. do partyzantki – do słynnego lotnego oddziału partyzanckiego 34 pułku piechoty AK dowodzonego przez por. Stefana Wyrzykowskiego „Zenona” operującego w pow. Biała Podlaska. W 6 Brygadzie Wileńskiej Adam Ratyniec „Lampart” służył początkowo w 2 szwadronie por. „Bartosza”. Jesienią 1949 r. przydzielono go do oddziału por. „Brzaska”.



Józef Małczuk „Brzask”. Zdjęcie pośmiertne, wykonane przez funkcjonariuszy UB.

„Lampart” uczestniczył w ostatniej walce tego bohaterskiego dowódcy, stoczonej 7 IV 1950 r. pod Toczyskami Podborskimi koło Jabłonny. Zdołał wówczas wyprowadzić część grupy z okrężenia. Po śmierci por. „Brzaska” i likwidacji przez UB kolejnej grupy jego podkomendnych w boju 30 IX 1950 r. w Borychowie pow. Sokółów Podlaski, kpt. „Huzar” zdecydował się ponownie zreorganizować działalność organizacyjną i bojową na lewym brzegu Bugu. Dowództwo nad odtworzonym patroliem 6 Brygady Wileńskiej, któremu przydzielono ten właśnie teren, powierzył st. sierż. Adamowi Ratyńcowi „Lampartowi”.

## Działalność patrolu 6 Brygady Wileńskiej AK st. sierż. Adama Ratyńca „Lamparta” w latach 1950 - 1952

Patrol st. sierż. Adama Ratyńca „Lamparta” został wyodrębniony ze składu 6 Brygady Wileńskiej w połowie października 1950 r., podczas kolejnej koncentracji zarządzonej przez kpt. „Huzara”. Początkowo liczył on tylko czterech żołnierzy będąc typowym, pod względem liczebności, pododdziałem tej jednostki. W skład patrolu wchodziłi wówczas doświadczeni i zahartowani w walkach z obydwoma okupantami partyzanci: sierż. Kazimierz Parzonko „Zygmunt”, kpr. Wacław Zalewski „Zbyszek” oraz kpr. Witold Białowąs „Litwin” (po pewnym czasie sierż. „Zygmunt” dostał własny patrol z przydzielonym terenem południowej części powiatu Bielsk Podlaski). Już wkrótce nastąpiła jednak rozbudowa pododdziału – najpierw do stanu siedmiu żołnierzy (doszli wówczas: Józef Mościcki „Pantera”, Kazimierz Jakubiak „Tygrys”, por. Konstanty Maksymow „Ryszard”). W końcowym okresie działalności, tj. na przełomie 1951/52 r. patrol „Lamparta” osiągnął nawet stan dziewięciu partyzantów (dołączyli: Wiesław Filczuk „Amerykanin”, „Romek”, Andrzej Jakubiak „Ryś”, Marian Olejnik „Sokół”, Władysław Kapton „Kracowiak” oraz Henryk Ostapski „Panek”). W międzyczasie, we wrześniu 1951 r. z oddziału odeszło trzech ludzi do nowoutworzonego patrolu „Zygmunta” (byli to: sierż. „Zygmunt”, kpr. „Zbyszek” oraz „Pantera”).

W przeciwieństwie do pierwotnego składu, tworzonego przez doświadczonych konspiratorów, na początku 1952 r. pododdział „Lamparta” składał się już w znacznej części z ludzi bądź nie mających wcześniej większego doświadczenia dywersyjnego, bądź też nawet z osób do pewnego stopnia „przypadkowych” (mowa tu zwłaszcza o „Kracowiaku” - pochodzącym z okolic Żywca dezercerze z LWP, nie związanym wcześniej z jakąkolwiek działalnością niepodległościową). Decydującą, bezpośrednią przyczyną ich akcesu do oddziału leśnego było zawsze zagrożenie aresztowaniem przez resort bezpieczeństwa (przypadek ten dotyczył zarówno „Romka”, „Rysia”, „Kracowiaka”, jak i „Panka”). Kwestię tę regulował zresztą specjalny rozkaz kpt. „Huzara”, który nakładał na dowódców oddziałów leśnych obowiązek zaopiekowania się „spalonymi” członkami siatki. W momencie wejścia w skład oddziału nowoprzyjęci partyzanci nie zyskiwali jednak od razu statusu pełnoprawnych członków. Swoistą inicjacją - egzaminem par-

tyzanckim był dla nich dopiero czynny udział w akcji z zakresu samoobrony. Przyjęcie takiej zasady miało na celu ostateczne scementowanie tego niewielkiego zespołu ludzi, stworzenie niejako równych warunków dla wszystkich, po wypełnieniu których nie mogło być i nie było już dla nikogo żadnego odwrotu. Dopiero po sprawdzeniu się w akcji następowało złożenie przysięgi - będącej powieleniem tej składanej jeszcze w ramach AK. Charakterystycznym elementem świadczącym o determinacji partyzantów, była także ich postawa ideowa, świadcząca o gotowości pozostawienia dla siebie ostatniego naboju w wypadku zaistnienia sytuacji „bez wyjścia”.

Jedną z łączniczek „Lamparta”, Krystyna Łapińska, tak wspominała swych kolegów z patrolu „Lamparta”:



*Chłopcy zawsze mówili, że prędzej sobie w teń strzelą, niż dadzą się wziąć żywcem, ale oczywiście nikt w to nie wierzył, że do tego dojdzie. Kiedyś Adam [Ratyniec] napisał do mnie w liście, jak byli w akcji: „Wisiąta nade mną czarna chmura śmierci, ale wtedy pomyślałem o Tobie ...”. Pisał, że był zrozpaczony, straszne chwile przeżywał i niewiele brakowało, aby strzelił sobie w głowę.*

○ bezpośrednich przyczynach podejmowania przez ostatnich leśnych tak drastycznych decyzji najlepiej świadczy relacja kolejnej łączniczki, Henryki Kowalewicz, z siatki oddziału kpt. „Huzara” (opis śmierci Lucjana Niemyskiego „Krakusa” w dniu 22 VIII 1952 r.): *Już dniało, jak prowadzili mnie do domu. Dookoła zabudowań kara-*

St. sierż. Lucjan Niemyski „Krakus” i kpt. Kazimierz Kamiński „Huzar”.

biny maszynowe ponastawiali. Podeszłam pod chlew i mówię: Panie Lutku, proszę wyjść, bo wojsko wie, że pan u nas jest. Po chwili usłyszałam szelest słomy. Schodził na dół. Odsunęłam się więc na bok od drzwi. Nagle padł strzał. Podbiegłam do chlewa, otworzyłam drzwi. Na ziemi leżał „Krakus” – jeszcze drgał. Był ubrany w wojskowe spodnie i białą koszulę. Obok odrzuconej na bok ręki leżał pistolet. Strzelił sobie w usta. Nie chciał oddać się w ich ręce, bo wiedział co go czeka. Opowiadał nam kiedyś, że już po ujawnieniu [w 1947 r.] był aresztowany i tak bity, że w stawie go cucili. Potem uciekł z tego aresztu. Teraz wolął odebrać sobie życie niż pozwolić drugi raz się złapać.

Według opinii niektórych konspiratorów przyjęcie takich zachowań w sytuacjach bez wyjścia miał sugerować wprost podczas pogadank por. Konstanty Maksymow „Ryszard”, odpowiedzialny za wychowanie ideowe żołnierzy patrolu „Lamparta”. Dziś wydają się one niezmiernie drastyczne, jednak wówczas chroniły partyzantów przed piekłem tortur na UB, co w konsekwencji zabezpieczało siatkę cywilną i osoby wspierające oddział przed komunistycznymi represjami.

Wchodząc w skład 6 Brygady Wileńskiej każdy z partyzantów zmuszony był do przestrzegania szeregu reguł – charakterystycznych, mimo upływu lat, dla tej elitarniej formacji leśnej. Pierwsza z nich dotyczyła poszanowania własności prywatnej - nie tylko tej będącej w posiadaniu gospodarzy sprzyjających „leśnym”, ale ogółu ludności Podlasia. Podobnie jak to miało miejsce za czasów kpt. „Młota” i por. „Brzaska” - każda akcja ekspropriacyjna, zaopatrzeniowa, każda przeprowadzona rekwizycja była przez dowódcę patrolu księgowana, a szczegółowe rozliczenia przychodów i rozchodów składane były przez niego kpt. „Huzarowi” na odbywających się okresowo koncentracjach. Zdobyte w trakcie działań dywersyjnych pieniądze użytkowane były z reguły na bieżące zakupy żywności i odzieży, których dokonywano przede wszystkim za pośrednictwem zaufanych członków siatki. Ważnym elementem wydatków były również zapomogi dla rodzin aresztowanych członków organizacji. Nie płacono natomiast zwyczajowo za posiłki przygotowywane przez współpracowników na kolejnych kwaterach. Każdemu z członków oddziału wyptacany był ponadto comiesięczny żołd w wysokości około 100 złotych, z przeznaczeniem na własne potrzeby (koszty wyżywienia i umundurowania ponoszone były bowiem z kasy patrolu). Ważnym elementem budującym bliski i trwały związek z zapleczem terenowym było także zachowanie przez partyzantów wojskowej dyscypliny. Szczególną uwagę zwracano na zachowanie



trzeźwości przez członków patrolu (zobowiązanie co do nie spożywania alkoholu członkowie patrolu „Lamparta” mieli podpisać jeszcze w 1950 r.).

Warto podkreślić, że grupie Adama Ratyńca udało się zresztą do końca zachować podstawowe atrybuty typowego pododdziału bojowego 6 Brygady Wileńskiej. Wszyscy jej członkowie posiadali pełne polskie umundurowanie wojskowe oraz w większości broń maszynową - przede wszystkim PPSz i MP-43 (tzw. „derkacze”) oraz pistolety i rewolwery, poza tym patrol dysponował jednym ręcznym karabinem maszynowym systemu Diegtierowa oraz granatami. Całość uzbrojenia i wyposażenia żołnierze patrolu zawsze mieli przy sobie. Rezerwowe zasoby broni i amunicji ukryte były w kilku konspiracyjnych magazynach (kryjówkach) powstałych jeszcze za czasów „Młota” i „Brzaska”. Dziś wiemy o co najmniej czterech magazynach broni pozostałych po 6 Brygadzie, zlokalizowanych w rejonie Mężenina gm. Sarnaki pow. Siedlce oraz kolonii Sutno i Wólce Łysowskiej (nie licząc wiedzy o broni zmagazynowanej przez byłych współpracowników oddziału WiN „Kłosa”). Zasoby te starano się jednak pozostawiać nienaruszone, aby uniknąć zdekonspirowania ich oraz ze względu na spodziewany bliski międzynarodowy konflikt zbrojny, na który starano się przetrzymać dostępne jeszcze środki walki.

Kolejną zasadą wyróżniającą pododdziały odwołujące się do tradycji brygad wileńskich, w tym patrol st. sierż. „Lamparta”, od innych grup niepodległościowego podziemia było stosowanie przez nie do końca elementarnych zasad prawa. Nawet w sytuacji niepodzielnego już panowania komunistów w Polsce i swoistego apogeum terroru, w przypadku podjęcia wiążącej decyzji o likwidacji, nadal niezbędne były co najmniej dwa obciążające zeznania członków siatki terenowej, które w formie protokołów dostarczane były Adamowi Ratyńcowi. Zasada ta pozwalała w praktyce na znaczące ograniczenie przypadkowych i nieuzasadnionych akcji, które mogły zostać spowodowane doniesieniami „siatkowców” wynikającymi z pobudek osobistych. Jeden z żołnierzy patrolu tak zeznawał w śledztwie:

*W zasadzie powyższe unormowane było rozkazem ogólnym wydanym przez „Huzara”, który mówił, że aby zlikwidować działacza społecznego [aktywistę komunistycznego lub agenta UB], który w taki czy inny sposób dał się we znaki miejscowej ludności, należało mieć minimum podpisy dwóch gospodarzy. Wówczas to ps. „Lampart” odsyłał niniejsze opiniując, aby „Huzar” zatwierdził wyrok na likwidację, w przeciwnym bowiem wypadku samorzutne zlikwidowanie byłoby*

*samowolnie wykonane. [...] Jeżeli zaś chodzi o likwidowanie funkcjonariuszy organów B[ezpieczeństwa] P[ublicznego] i członków partii, to zagadnienie to również było ustalone rozkazem „Huzara”, który mówił, że w razie schwytania takowych należy bezzwłocznie, bez prowadzenia żadnego dochodzenia jednostki takie likwidować.*

W praktyce zwykłych członków partii nie likwidowano, nawet nie wszyscy agenci UB byli likwidowani. Najwyższy wymiar kary stosowano wobec osób wyjątkowo szkodliwych dla społeczeństwa, pracowników UB i agentów bezpieczeństwa powodujących swymi donosami aresztowania oraz aktywistów zaślepionych zupełnie komunizmem, którzy pragnęli zlikwidować na polskiej wsi własność prywatną, angażując się w tworzenie spółdzielni rolniczych (kołchozów). Ponieważ „Huzar” świetnie wiedział, jakie skutki przyniosło to wsi rosyjskiej i ukraińskiej (śmiertelny głód i ludobójcze zniszczenie wszystkich dobrych gospodarzy – tzw. „kutaków” – nie miał pobłażania dla takich amatorów „czerwonego raj”.

Spośród ważniejszych likwidacji wykonanych przez patrol „Lamparta” w okresie od października 1950 r. do maja 1952 r. można wymienić: zlikwidowanie nocą z 30 IV na 1 V 1951 r. dwóch członków PZPR organizujących placówkę ORMO w Zajęcznikach, rozbicie 1 X 1951 r placówki ORMO w Moszczoniej Pańskiej pow. Bielsk Podlaski (zginęło wówczas trzech członków PZPR), czy likwidację współpracującego z UB ormowca z tysowa pow. Siedlce w dniu 6 I 1952 r.

Patrol wykonał też szereg akcji zaopatrzeniowych i rekwizycyjnych, zdobywając środki potrzebne do codziennej egzystencji partyzantów i rodzin osób represjonowanych z instytucji państwowych i spółdzielczych (w ciągu dwóch lat patrol wykonał kilkanaście takich akcji).

Dochodziło też do walk i potyczek z grupami operacyjnymi i obławami organizowanymi przez UB, KBW i MO. Dodajmy, iż partyzanci „Huzara” nie dążyli do zbędnego rozlewu krwi i nigdy nie atakowali bez powodu wojska lub milicji. Najczęściej do walk dochodziło podczas obław organizowanych przez UB. Najpoważniejsze starcie, w jakim uczestniczył „Lampart” wraz z kilkoma podkomendnymi oraz innymi patrolami pod ogólną komendą „Huzara”, miało miejsce w styczniu 1951 r. pod wsią Twarogi – Wypychy pow. Bielsk Podlaski. Atakująca partyzantów grupa operacyjna KBW poniosła porażkę, tracąc kilku zabitych i rannych, a przede wszystkim wolę walki i chęć kontynuowania pościgu.

Na rozkaz „Huzara” patrol „Lamparta” wykonywał też zadania o charakterze propagandowym. Ich celem było przede wszystkim

podtrzymywanie na duchu mieszkańców podlaskich wsi. Na początku lat pięćdziesiątych wydawać by się mogło, że przy bierności tzw. „wolnego świata”, reżim komunistyczny może sobie pozwolić na wszystko. Terror wobec potencjalnych (i urojonych) przeciwników przybrał niewyobrażalne wręcz rozmiary. W więzieniach siedziały już nie tysiące, a setki tysięcy ludzi, uwięziono Prymasa Polski i niszczone kościoły, komunizm opanował i zdominował wszystkie dziedziny życia społecznego, przystępując do kolektywizacji wsi. Tymczasem w nadbużańskich lasach trwali z bronią w ręku partyzanci, którzy nie godzili się na komunistyczne bezprawie. Już sama ich obecność i świadomość, że ktoś jeszcze przeciwstawia się komunistom, podnosiła porządnym ludzi na duchu.

Kpt. „Huzar”, świadom znaczenia propagandowych walorów działalności patroli 6 Brygady Wileńskiej, w czerwcu 1951 r. przyjął w skład grupy „Lamparta” porucznika



Konstantego Maksymowa „Ryszarda” – starego konspiratora, uczestnika Powstania Warszawskiego i żołnierza PSZ na Zachodzie. Będąc najstarszym, po kpt. Kazimierzu Kamińskim stopniem, otrzymał on zadanie zorganizowania struktur terenowych, zwanych też „pionem cywilnym” w Rejonie Podlaskim (teren ten określano również jako rejon 5). Obejmował on swoim zasięgiem tereny po lewej stronie Bugu oraz jak należy sądzić z racji pochodzenia samego „Lamparta” także i południową część powiatu Bielsk Podlaski (rejon

Kadra oddziału „Huzara”. Stoją od lewej: Lucjan Niemyjski „Krakus” († 22 VIII 1952), Józef Brzozowski „Hanka” († lato 1952), Wacław Zalewski „Zbyszek” († 24 X 1953), Witold Buczak „Ponury” († 29 V 1952), Józef Gontarczuk „Korsarz” († 1 IV 1952), Stanisław Łapiński „Orzełek” († 1 IV 1952).

Siemiatycz i Drohiczyzna). Trudno obecnie rozstrzygnąć co zaważyło na tak szczególnym potraktowaniu przez „Huzara” właśnie pododdziału st. sierż. Adama Ratyńca. W innych patrolach pełne dowództwo spoczywało bowiem nadal w rękach dowódców patroli leśnych, dla których siatka była tylko - i aż - zapleczem organizacyjnym, logistycznym, wywiadowczym i materialnym, nie zaś równoprawnym pionem konspiracyjnym. Tak czy inaczej, ten szczególny jak na warunki konspiracji lat pięćdziesiątych model dowodzenia, został zrealizowany właśnie na terenie organizacyjnie podlegającym „Lampartowi”. Sam „Huzar” tak wyjaśniał misję i zadania por. Maksymowa w liście do „Lamparta” z 21 XII 1951 r.: *Dowódcą pod względem wojskowym jesteś ty [mowa o „Lamparcie], tak jak było umówione. Porucznik jest zwierzchnikiem w ważniejszych kwestiach, więcej związanych ze sprawami cywilnymi. [...] W naszych warunkach przede wszystkim powinna cechować nasze współżycie zgoda i harmonia.*

Zadania siatki terenowej, którą przyszło por. Maksymowowi organizować nie odbiegały zasadniczo od typowych zadań podobnych struktur stanowiących zaplecze oddziałów leśnych. Miały one jednak, biorąc zwłaszcza pod uwagę dogasający już zbrojny opór podziemia niepodległościowego, charakter wybitnie usystematyzowany, przypominający raczej konspirację z lat 1945-47 niż 1951-52. W ramach organizacji terenowej funkcjonowały więc nadal – wyodrębnione z reszty siatki – tzw. skrzynki kontaktowe, na terenie których nie wolno było żadnemu oddziałowi się „melinować” (z obawy przed ich dekonspiracją). Pozostała część organizacji terenowej – jak to określił w jednym z zeznań Witold Białowąs „Litwin” - odpowiadała za: *zaopatrzenie w żywność członków patrolu, dostarczenie im kwater, zawiadamianie o ruchach wojsk, czy bezpieczeństwie w terenie [w tym wypadku wiodącą rolę w zdobywaniu informacji pełnił brat por. „Ryszarda” Wacław Maksymow], uzyskiwanie nowych kwater i zapoznawanie nas z nimi, nabywanie obuwia i umundurowania za opłatą, w miarę możliwości dostarczanie broni, utrzymywanie łączności między patrolami i „Huzarem”, dostarczanie opinii i wywiadów o aktywistach partyjnych, członkach MO i ORMÓ, pracownikach urzędów, ponadto siatka była traktowana jako rezerwa organizacji wojskowej.*

Dodatkowym zadaniem, jak już wspomniano, była działalność propagandowa, oparta na sieci nasłuchu radiowego audycji Głosu Ameryki, sekcji polskiej BBC (prowadzili go m.in. P. Markowska na kolonii Mielnik, Wacław Maksymow, Włodzimierz i Józef Mirończy na kol. Szpaki,

Elżbieta Tomaszewska w Łysowie, Gustaw Borkowski na kolonii Ksawerów, Biernacki k/ Łosic). Uzyskane tą drogą wiadomości rozpowszechniane były następnie na zasadzie tzw. propagandy szeptanej wszystkim członkom organizacji, a także społeczeństwu niezorganizowanemu (dotyczyły one głównie spraw międzynarodowych, w tym spodziewanego konfliktu zbrojnego ze Związkiem Sowieckim). Werbunek do siatki odbywał się dobrowolnie, za pośrednictwem zaufanych współpracowników, a każdy z nowoprzyjętych otrzymywał swój kryptonim (zwykle numeryczny) oraz zobowiązany był do złożenia przysięgi organizacyjnej. Za swoją działalność członkowie siatki nie otrzymywali żadnego wynagrodzenia ani gratyfikacji i pracowali na zasadzie ochotniczej i ideowej.

Jak zeznawał później jeden z ujętych przez UB partyzantów - Henryk Ostapski „Panek”: *Siatka cywilna była werbowana z ludzi bliskich nam poglądami, tzn. rekrutowała się przeważnie z bogatych gospodarzy [nie odpowiada to prawdzie, wśród „siatkowców” znaczną część stanowili niezamożni, a nawet zupełnie biedni mieszkańcy wsi]. Członków siatki wywiadowczej werbowano po uprzednim ich sprawdzeniu, czy dotrzymują oni tajemnicy organizacyjnej i są ludźmi zaufanymi. [...] Ludzie Ci nie mieli w zasadzie pseudonimów organizacyjnych, a oznaczano ich jedynie numeracją np. 1, 2, 4, 10 itd. [...] Zawerbowany siatkarz musiał złożyć przysięgę organizacyjną.*

Wobec wyniszczenia znacznej części dawnych struktur konspiracyjnych WiN i NZW, ustawicznego nacisku grup operacyjnych UB i KBW oraz szeroko rozgałęzionej agentury UBP i MO, szczególnego znaczenia w organizacji siatki zyskiwały powiązania rodzinne żołnierzy podziemia. Dawaty one, dzięki więzom krwi łączącym poszczególnych konspiratorów, większe gwarancje bezpieczeństwa i zachowania tajemnicy. Konsekwencją takiego układu była jednak stosunkowo ograniczona liczba kwater i punktów organizacyjnych, tworzących swego rodzaju „wyspy konspiracyjne” rozrzucone na stosunkowo znacznym obszarze. Stanowiły one z reguły jednak bardzo pewne punkty oparcia, grupujące niejednokrotnie większość mieszkańców danych miejscowości. I tak w kolonii Szpaki gm. Górki pow. Siedlce w siatce było aż 25 gospodarzy, w Falatyczach - 9, Czeberakach - 5, Myszkowicach - 4. Do siatki należały tam całe rodziny: Mirońskich, Tomczuków, Suszków, Wyrzykowskich, Tarasiuków, Żuków, Matwiejczuków, Maksymowów, Radziwonków, Komorowskich i innych. Ogółem struktura terenowa obsługująca oddział „Lamparta” tylko na lewym brzegu Bugu liczyła

ponad 60 gospodarstw rozlokowanych w powiatach Sokółów Podlaski, Siedlce, Łosice - z wyraźną jednak przewagą liczebną we wschodniej części tego obszaru. Siatka „Lamparta” zahaczała nawet o zachodni skraj powiatu Biała Podlaska. Tak nierównomierny układ wynikał - jak można domniemywać - ze znacznego „wyekspluatowania” - na skutek masowych represji - terenów sokołowskich, stanowiących wcześniej główny rejon oparcia słynnych patroli Kazimierza Wyrozębskiego „Sokolika” i Józefa Ludwika Matczuka „Brzaska”.

### **Ostatnia walka patrolu st. sierż. „Lamparta”**

Oparty na związkach rodzinnych i przyjacielskich, stosunkowo „szczelny” układ organizacyjny grupy „Lamparta” krył w sobie jednak jedno podstawowe zagrożenie. Mianowicie w momencie „wpadki” któregoś z żołnierzy patrolu, zwłaszcza z dużym stażem organizacyjnym, mógł - w wyniku stosowania przez UB systemu tortur przekraczających ludzką odporność fizyczną i psychiczną - doprowadzić do uruchomienia lawiny aresztowań. Staranne przestrzeganie zasad konspiracji i autentyczne poparcie, jakim cieszyli się partyzanci wśród ludności podlaskich wiosek, sprawiło, że podkomendni „Lamparta” mogli bardzo długo utrzymać się w terenie, pomimo iż UB prowadziło przeciwko nim masowy werbunek agentury. Bardzo często zdarzało się jednak, że ludzie zmuszeni do współpracy przez UB pracowali nieszczerze, nie udzielali żadnych prawdziwych informacji, a nierzadko nawet ostrzegali partyzantów. Podlaska wieś po prostu popierała partyzantkę. Jej mieszkańcy nie chcieli życia w świecie kołchozów, bez kościołów i wiary w Boga. A do tego nieuchronnie musiałyby na dłuższą metę doprowadzić rządy komunistyczne realizowane wedle modelu obowiązującego w początku lat pięćdziesiątych. I o tym powinni pamiętać wszyscy, którzy chcieliby oskarżać partyzantów walczących wówczas, w najtrudniejszych warunkach, z nieludzkim reżimem komunistycznym. W warunkach jakie wówczas panowały bez takiego autentycznego poparcia miejscowej ludności żadna zbrojna grupa nie byłaby w stanie utrzymać się w terenie tak długo, przez tyle lat.

Wczesną wiosną 1952 r. patrol „Lamparta” obozował na terenie gminy Łysów. W dniach 19 - 20 IV 1952 r, na koloniach pod Mężeninem spotkał się z patroliem „Zygmunta”, który przywędrował tu z powiatu Bielsk Podlaski. Tu „Lampart” zapoznał się z rozkazem kpt. „Huzara”, zalecającym zachowanie pełnej „ciszy” w terenie. Po dwóch

dniach partyzanckie patrole rozeszły się w swoje strony. Grupa „Lamparta”, licząca wówczas 9 żołnierzy, przesunęła się w kierunku wschodnim, w rejon wsi Walim i Kornica, gdzie zakwaterowała w kolonii Wyżki. W końcu kwietnia, gdy dni stały się cieplejsze, patrol przeniósł się do lasu. Żywność dostarczali zaprzyjaźnieni gospodarze i członkowie siatki (zazwyczaj chodził po nią sam „Lampart”, lub jeden z jego zastępców – „Sokół”. Na początku maja 1952 r. patrol przeprowił się przez Bug pod Serpelicami i przeszedł w lasy za Mielnikiem. Zatrzymał się na koloniach Sokóły, u „siatkowca” o pseudonimie „Piłsudski”. Potem partyzanci przenieśli się do lasu położonego w pobliżu tej wioski. Dysponowali tu kilkoma kryjówkami – ziemiankami, potocznie określanymi jako „bunkry”. Jednak ze względu na ich niewielkie rozmiary, uniemożliwiające bazowanie w zwartej grupie, „Lampart” zdecydował się na urządzenie obozowiska w lesie – z szałasami.

Z leśnego obozowiska w sokólskim lesie st. sierż. „Lampart” wystął trzyosobowy patrol za Bug, na teren powiatu siedleckiego. Dowodził kpr. Kazimierz Jakubiak „Tygrys”, w skład patrolu weszli ponadto Henryk Ostapski „Panek” i Władysław Kapton „Krakowiak”. Ich zadaniem było przeprowadzenie likwidacji dwóch szpicli, którzy zadencujowali na UB gospodarzy dających partyzantom kwatery i wsparcie. 9 V 1952 r. partyzanci znaleźli się w okolicach Chtópkowa koło Łosic. Postanowili odpocząć u jednego z miejscowych gospodarzy. Ten jednak odmówił im kwatery. Gdy odeszli, wystął do sołtysa swego syna z meldunkiem, informującym o obecności partyzantów. Sołtys zaś doniósł o partyzantach do najbliższej placówki UB w Łosicach. Wczesnym popołudniem 10 V 1952 r. do akcji przeciw partyzantom w rejon Chtópkowa wyjechały kwatery w Łosicach pododdziały 3 batalionu 1 Brygady KBW. Dysponując dość dokładnymi informacjami o miejscu bytności partyzantów, grupa operacyjna KBW i UB zlokalizowała ich dość szybko w gospodarstwie Bronisława Szeniewskiego pod Chtópkowem. Doszło do wymiany ognia, podczas której ranny został Kazimierz Jakubiak „Tygrys”. Pomimo rany, uniemożliwiającej mu próbę przebicia, bronił się prowadząc ogień do przeciwnika, a widząc, że jest już okrążony i nie ma żadnych szans na ucieczkę - ostatni nabój przeznaczył dla siebie. Dwaj jego podkomendni, najmłodszy stażem partyzanckim „Panek” i „Krakowiak”, przytłoczeni nawałą ognia poddali się. Dodajmy, iż donosicielom odpowiedzialnym za śmierć „Tygrysa” i pośrednio za zagładę patrolu „Lamparta” UB przyznało nagrody pieniężne – sołtysowi



Plan operacji KBW i UB przeciwko patrolowi „Tygrysa” 10 V 1952 r.



2000 zł, zaś gospodarzowi, który wystął syna z meldunkiem – 4000 zł (ten ostatni jednak - czyżby pod wpływem wyrzutów sumienia? - odmówił przyjęcia judaszowskich srebrników).

Jeszcze tego samego dnia wzięci do niewoli partyzanci, poddani brutalnemu śledztwu, załamali się i ujawnili resortowi bezpieczeństwa miejsce stacjonowania patrolu „Lamparta” w lesie Sokóle. Spowodowało to uruchomienie 11 V 1952 r. olbrzymiej operacji przeciwpartyzanckiej z udziałem 2 batalionu 8 pułku KBW, pododdziałów 1 batalionu 2 pułku KBW, 1 batalionu III Brygady KBW oraz kompanii 4 i 10 pułku KBW. Las Sokóle, w którym obozowali partyzanci został całkowicie obstawiony przez setki żołnierzy KBW i funkcjonariuszy UB. Ogromna liczba uczestniczących w operacji pozwalała na zastosowanie podwójnego pierścienia okrążenia, na wypadek, gdyby partyzantom udało się przerwać przez pierwszą linię. Początkową fazę walki tak przedstawiał jeden z jej uczestników - Witold Białowąs „Litwin”:

*Jedenastego maja, gdy spałem w szałasie, zbudził mnie „Lampart”, każąc się natychmiast ubierać, mówiąc że w lesie podobno jest wojsko. Natychmiast to miejsce, w którym mieliśmy szałas, opuściliśmy kierując się bardziej w głąb lasu. Przeszliśmy [...] około pół kilometra, przechodząc jakąś duknę, zbliżyliśmy się do jakiejś ścieżki, nagle „Sokół” odskoczył, ja również, ale nic nie zauważyłem i w tym czasie otrzymałem postrzał w łopatkę, poprzez ramię, „Sokół” padł na miejscu, nie wiem czy ranny, a reszta wszyscy my wróciliśmy z powrotem, biegiem [do] tej ścieżki, niektórzy ostrzeliwując się. Od ramienia po którym kula poszła do łopatki, palce lewej ręki zaczęły mi momentalnie drętwieć. Zrozumieliśmy, że jesteśmy otoczeni. Wojsko następnie nas zaczęło zachodzić z różnych stron i w czasie strzelaniny „Rys” został zabity otrzymując postrzał w głowę. Wojsko wzywało nas do poddania się. Gdy zaczęliśmy się cofać do lasu, wtedy zostałem ranny w miednicę i rękę. Od razu padłem, „Romek” to widząc zawrócił i zabrał ode mnie pepechę, i wszyscy trzej, to jest „Lampart”, „Ryszard” i „Roman” zostawili mnie, nie robiąc nawet opatrunku dla mnie i straciłem ich z oczu.*

Dziś już nie uda nam się odtworzyć szczegółów ostatniej walki patrolu „Lamparta”. Z materiałów UB wiadomo jedynie, że trwała ona blisko siedem godzin. W trakcie walki cały patrol, pomimo bohaterskiej postawy i dramatycznych prób przebicia się, uległ fizycznemu zniszczeniu (ocalał jedynie „Sokół”) – choć część partyzantów przedarła się przez pierwszą linię okrążenia. Padli dopiero w ogniu drugiej linii KBW.

WOJEWÓDZKI URZĄD  
BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO  
w WARSZAWIE

Warszawa, dn. 11. V. 1953 r.

SECRET TAJNE.

dot. BB-3244/53

dot. DD-595/53

Do  
Dyrektora Departamentu III-go  
Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego

Meldunek specjalny.

Sp. dn. z piśmie Nr. DD-595/53 z dnia 31. X. 53 r. w sprawie nadania meldunku dotyczącego udziału społeczników w likwidacji nielegalnych organizacji i grup bandyckich - powiadomiam, że na terenie woj. warszawskiego w latach 1952-1953 r. miały miejsce dwa fakty likwidacji grup bandyckich, do których bezpośrednio przyczyniły się jednostki społeczników o mianowicie:

Z dnia 10. V. 1952 r. na podstawie zameldowania ob. Bożyk Jakuba zamieszkałego Kolonia Chłopków, gm. Gorki pow. Siedlce / Chłop w/ chorągwy "Kawaryj" pośrednio przez wojskowe granady Chłopków - ob. Bonopki - nastąpiła likwidacja pododdziału kontr-rewolucyjnej bandy "Lamparta" w liczbie 3-ich osób, w wyniku której 1 bandyta - Jakubiak Kazimierz ps. "Tygrys" został zabity, zaś 2-ich pozostałych Ostabeki Henryk ps. "Poleszok" i Kapłon Władysław ps. "Krakowiak" ujętych zostały żywcem.

Następnie w wyniku intensywnego śledstwa ujęci żywcem bandyci wkradkali miejsca przebywania pozostałych bandytów w sile 5-ciu, którzy przy udziale wojska P.B.W. w dniu 11. V. 53 r. zostali zlikwidowani w tym, że jeden z bandytów - Białywaga Michał ps. "Anton" został ujęty żywcem.

Trzy zabitych bandytów zdobyto 22 jednostki broni palnej oraz większą ilość amunicji i granatów. Za udział w likwidacji bandy pod d. gwiazd Ratonca ob. ps. "Lampart" ob. Komppka - wojskowe granady Chłopków nagrodzony został sumą 2000 zł., natomiast ob. Bożyk Jakub przesłanną nagrodę pieniężną w sumie 4000 zł. nie przyjął.

Ważną zlikwidowaną kontr-rewolucyjną bandę w liczbie 8-miu ludzi, a to:

d. gw.	Rutyniec Adam	ps. "Lampart"
czł.	Enkajnow Konstanty	ps. "Ryzard"
"	Wilczak Wiesław	ps. "Amerykanin"
"	Jakubiak Andrzej	ps. "Wysiek"
"	Białywaga Michał	ps. "Anton"
"	Jakubiak Kazimierz	ps. "Tygrys"
"	Ostabeki Henryk	ps. "Poleszok"
"	Kapłon Władysław	ps. "Krakowiak"

Na przestrzeni lat 1945 r. - 1952 działalność swoją przejawiało na terenie powiatów Siedlce, Sokołów, Ostrow Maz. woj. warszawskiego, oraz powiatów międzychodzki i Lubelski woj. lubelskiego.

Zadania jakie postawiła przed sobą w/wymieniona banda było aktywne walka w kierunku obalenia ustroju w Polsce ludowej, która przejawiała się w likwidacji działaczy politycznych i społecznych, mordowanie funkcyj, UB, WP, dokonywanie rabunków,



Broń partyzantów patrolu „Lamparta” zdobytą przez UB i KBW w dniu 11 V 1952 r.

Jeden z materiałów wytworzonych przez UB tak opisywał niektóre epizody tej walki:

*Zasadniczą uwagę skierowano na główną grupę bandycką [sic]. Żołnierze zbliżali się skokami do bunkru. Okrążano go pierścieniem. Cały czas bandyci [sic] prowadzili intensywny ogień z broni maszynowej, rzucali granaty. Na wezwania do poddania odpowiadali jeszcze silniejszym ogniem, a „Lampart” krzyknął: „Bracia Polacy – do kogo strzelacie!”. Gdy ponowne wezwanie nie dało rezultatu, padł rozkaz likwidacji bunkrów. [...] Józef [Wiesław] Filczuk ps. „Amerykanin” usiłował przedostać się przez linię*

*okrążenia, lecz uszkodzono mu RKM i został ranny. Wycofując się zawiadomił pozostałych – „wracajcie, bo tu się nie przerwiecie!”. W niedługim czasie raniono Witolda Białowęsa ps. „Litwin”, żołnierze ujęli go i rozbroili [...]. W międzyczasie zostaje zabity Andrzej Jakubiak ps. „Rysiek”. Walka trwa – przywódca patrolu Adam Ratyniec ps. „Lampart” oraz Konstanty Maksymow ps. „Ryszard” przedostali się przez pierwsze okrążenie i podczas gdy zbliżali się do drugiej linii okrążenia, „Ryszard” został zauważony, a następnie ranny. Po chwili próbował przedostać się przez obstawę na innym odcinku, obaj z „Lampartem” zostali zlikwidowani.*

Podczas walki 10 V 1952 r. polegli: st.sierż. Adam Ratyniec „Lampart”, por. Konstanty Maksymow „Ryszard”, Andrzej Jakubiak „Ryś” oraz Wiesław Filczuk „Amerykanin”, „Romek”. W ręce UB wpadł ciężko ranny Witold Białowęś „Litwin”, zbyt wykrwawiony i słaby, by dobić się – co było jego zamiarem. Z okrążenia udało się przebić jedynie Marianowi Olejnikowi „Sokołowi”. Jednak i on zginął już wkrótce w dramatycznych okolicznościach.

Likwidacja ostatniego już pododdziału bojowego lewobrzeżnego Podlasia, odwołującego się do tradycji 6 Brygady Wileńskiej oznaczała niestety początek kolejnej fali represji wobec odpornej wsi podlaskiej. W ciągu najbliższych dni grupy operacyjne, dysponujące zeznaniami dwóch całkowicie załamanych śledztwem jeńców spod Chtópkowa, aresztowały około 150 członków siatki terenowej patrolu „Lamparta”. W jednym z dokumentów szef PUBP w Siedlcach mógł wówczas z niewątpliwą satysfakcją napisać:

*W czasie operacji wojskowej pododdział pod dowództwem „Lamparta” został zlikwidowany, [...] a poza tym w znacznej części zlikwidowana została siatka i meliny bandy, które wskazane zostały przez ujętych bandytów.*

I była to niestety prawda. Siatka terenowa rejonu podlegającemu „Lampartowi” i „Ryszardowi” została całkowicie rozbita. Nigdy już „Huzarowi” nie udało się jej odtworzyć. Sam kpt. Kazimierz Kamiński „Huzar” walczył jeszcze z resztką podległych sobie patroli „Ponurego” i „Zygmunta” do jesieni 1952 r. Wpadł w ręce UB w wyniku misternie zmontowanej przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego prowokacji. Wywabiony z lasu pod pozorem „przerzutu na Zachód”, został ujęty w Warszawie, a następnie zamordowany wraz z większością swych podkomendych w więzieniu w Białymstoku.

### **Partyzanci z patrolu 6 Brygady Wileńskiej AK st. sierż. Adama Ratyńca „Lamparta”, polegli w maju 1952 r., których upamiętnia krzyż wzniesiony w Mielniku**

**St. sierż. Adam Ratyńiec „Lampart”** urodził się w 1926 r. we wsi Walim (gmina Hołowczyce, powiat Biała Podlaska). Pochodził z wielodzietnej rodziny chłopskiej – miał trzy starsze siostry przyrodnie. W szeregach Armii Krajowej wstąpił w okresie okupacji hitlerowskiej. Według niektórych źródeł działalność konspiracyjną miał rozpocząć w Batalionach Chłopskich (BCH) i dopiero po scaleniu stał się żołnierzem Obwodu AK Biała Podlaska. Początkowo należał do tzw. „siatki terenowej”, pod koniec wojny służył w słynnym lotnym oddziale partyzanckim 34 pułku piechoty AK dowodzonym przez por. Stefana Wyrzykowskiego „Zenona”. Po rozbrojeniu polskich oddziałów partyzanckich przez wkraczającą Armię Sowiecką, także i tych, które podjęły marsz na odsiecz Powstaniu Warszawskiemu i po rozpoczęciu aresztowań akowców przez NKWD i UB – Adam Ratyńiec ukrywał się.

Represje, aresztowania i wywózki do obozów w Rosji zmusiły uczestników podziemia niepodległościowego do podjęcia samoobrony zwalczającej UB oraz NKWD i ich agentów. W jednej z takich grup, wywodzących się z dawnego oddziału „Zenona”, znalazł się i Adam Ratyniec „Lampart”. Służył tam jako szeregowy żołnierz. Podczas akcji 29 VI 1945 r. na posterunek sowiecki w majątku Hruszniew został ciężko ranny. Leczony na konspiracyjnej kwaterze, został aresztowany. Pomimo straży wystawionej przez UB, zdołał jednak uciec ze szpitala dzięki pomocy jednej z pielęgniarek. Po wyleczeniu służył w oddziale WiN „Jacka” – Konstantego Zacharczuka. Uczestniczył w wielu akcjach bojowych z zakresu samoobrony. Po tzw. „amnestii” ogłoszonej w lutym 1947 r. przez komunistów po sfałszowanych wyborach, nie chciał zdać się na łaskę UB. Wstąpił wówczas do oddziałów partyzanckich 6 Brygady Wileńskiej AK dowodzonych przez Władysława Łukasiuka „Młota”. W latach 1947 – 1948 służył w 2 szwadronie 6 Brygady Wileńskiej, dowodzonym przez porucznika Waleriana Nowackiego „Bartosza” (spoczywa na cmentarzu w Łosicach), a okresowo także w grupie Antoniego Borowika „Lecha”. Po rozbiciu podstawowych sił 6 Brygady Wileńskiej w lecie 1948 r., znalazł się w składzie oddziału kadrowego dowodzonego przez „Młota”, który w tym czasie połączył



Żołnierze 6 Brygady Wileńskiej AK. Pierwszy z lewej st. sierż. Adam Ratyniec „Lampart”. Podlasie, listopad 1947 r.

się z oddziałem „Huzara”. Po tragicznej śmierci „Młota”, „Huzar” przejął po nim dowództwo. Adam Ratyniec należał wówczas do grupy partyzanckiej podlegającej „Huzarowi”, a dowodzonej bezpośrednio przez por. Józefa Małczuka „Brzaska” – ostatniego komendanta niepodległościowej konspiracji w powiecie Sokołów Podlaski. Po śmierci por. „Brzaska” w walce z UB i KBW w dniu 7 kwietnia 1950 r., kpt. „Huzar” powierzył Adamowi Ratyńcowi „Lampartowi” komendę nad grupą partyzancką operującą głównie w powiatach siedleckim i sokołowskim. Grupa ta okresowo pojawiała się także w pow. Bielsk Podlaski (tu między innymi w styczniu 1951 r., będąc pod osobistym dowództwem kpt. „Huzara”, zwycięsko odparła atak obławy komunistycznej pod wsią Twarogji Lackie). „Lampart” wraz ze swym patroliem, pomimo olbrzymich obław UB i KBW oraz zmontowaniu przez UB całej „sieci zdrady” – agentów i donosicieli – utrzymał się w polu do wiosny 1952 r. Ostatnią jego bazą był las w rejonie kolonii Sokółe. 11 V 1952 r. przeważające siły komunistyczne w składzie kilku batalionów KBW okrążyły obóz patrolu „Lamparta” w lesie sokólskim. Obława trwała około siedmiu godzin. St.sierz. Adam Ratyniec „Lampart” poległ jako ostatni, podczas kolejnej próby przebicia się z okrążenia. Jego ciało zabrało UB. Nie ma własnego grobu.

**Por. Konstanty Maksymow „Ryszard”** pochodził ze wsi Szpaki, gm. Górki pow. Siedlce. Do 1939 r. służył jako oficer zawodowy w Wojsku Polskim. W okresie okupacji niemieckiej był żołnierzem AK. Uczestniczył w Powstaniu Warszawskim. Po upadku powstania znalazł się w niewoli w Niemczech, skąd w końcowym okresie wojny dostał się do armii gen. Andersa – Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Po powrocie do Polski w 1947 r., nie mogąc pogodzić się z rządami komunistów, wstąpił do Zrzeszenia Wolność i Niezawistość (WiN). Wiosną 1951 r. podporządkował się kpt. „Huzarowi”, który powierzył mu funkcję komendanta „pionu cywilnego” – to jest siatki konspiracyjnej na lewym brzegu Bugu. Odpowiadał za pracę wywiadu, szkolenie ideowe partyzantów, łączność, kwatery i zaopatrzenie. Poległ wraz z „Lampartem” 11 V 1952 r. w walce z KBW i UB w lesie Sokółe. Jego ciało zabrało UB. Nie ma własnego grobu.

**Andrzej Jakubiak „Ryś”** ur. 12 I 1930 r., pochodził z rodziny chłopskiej z Łysowa w powiecie siedleckim. Zbyt młody by być uczestnikiem AK w okresie okupacji niemieckiej, do partyzantki wstąpił jako ochotnik już w okresie rządów komunistycznych. Był dobrym żołnierzem, uczestniczył w wielu akcjach i walkach. Poległ wraz z „Lampartem” 11 V

1952 r. po dwuletniej służbie pod jego rozkazami. Jego ciało zabrało UB. Nie ma własnego grobu.



**Kpr. Kazimierz Jakubiak „Tygrys”** ur. 4 XII 1926 r. Pochodził z rodziny chłopskiej zamieszkałej w Ruskowie, gm. Łysów pow. Siedlce. Początkowo służył w konspiracji w siatce terenowej, potem przeszedł do oddziałów leśnych. Okazał się dobrym żołnierzem, uczestniczył w wielu walkach i akcjach. Od 1950 r. służył w patrolu „Lamparta”. Otoczony przez UB i KBW pod Chłopkowem, bronił się pomimo rany do ostatniego naboju, który pozostawił dla siebie. Jego ciało zabrało UB. Nie ma własnego grobu.

**Wiesław Filczuk „Romek”, „Amerykanin”**, ur. 1 II 1929 r, pochodził z Mężenina gm. Sarnaki pow. Łosice. Zbyt młody by być uczestnikiem AK w okresie okupacji niemieckiej, do partyzantki wstąpił ochotniczo już w okresie rządów komunistycznych. Poległ wraz z „Lampartem” po dwuletniej służbie pod jego rozkazami. Jego ciało zabrało UB. Nie ma własnego grobu.

### Sylwetki dowódców 6 Brygady Wileńskiej AK, pod których rozkazami służył st.sierż. Adam Ratyniec „Lampart”



**Ppor./kpt. Władysław Łukasiuk „Młot”** („Młot II”) urodził się 16 II 1906 r. we wsi Tokary pow. Siedlce w rodzinie chłopskiej, jako najstarszy z czworga dzieci Marcina i Marianny (z domu Swentkowskiej). Mimo, iż jego rodzice byli ludźmi prostymi, zadbali o wykształcenie pierworodnego syna. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Tokarach kształcił się w gimnazjum im. J. Kraszewskiego w Drohiczynie, a po krótkiej przerwie w 1923 r. spowodowanej trudną sytuacją rodzinną, ponownie podjął naukę w prywatnym gimnazjum w Sokółowie Podlaskim (ukończył 6 klas gimnazjum). Po

zakończeniu edukacji pracował jako pisarz - buchalter - w tartaku w Korczewie pow. Siedlce. Nie uchylał się również od pracy społecznej i około 1927 r. został prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej w swej rodzinnej wsi. W 1929 r. W. Łukasiuk został powołany do wojska. Służbę odbywał w 3 pułku strzelców konnych w Wołkowysku. Wykształcenie, dobra kondycja fizyczna i predyspozycje psychiczne stwarzały mu możliwość podoficerskiej kariery wojskowej, bardzo atrakcyjnej dla młodego chłopaka ze wsi. Niestety, podczas ujeżdżania konia na placu koszarowym uległ wypadkowi, doznając poważnych obrażeń głowy i złamania w kolanie lewej nogi. Po powrocie do zdrowia wyszedł z wojska w 1933 r. w stopniu plutonowego. Następstwem wypadku było jednak trwałe kalectwo - lewa noga na zawsze pozostała sztywna. W. Łukasiuk po zawarciu związku małżeńskiego z Jadwigą Oksiotówną osiedlił się w Mężeninie nad Bugiem (gm. Sarnaki pow. Siedlce), skąd pochodziła jego żona. Miał z nią troje dzieci: synów Zbigniewa i Andrzeja (urodzonych w 1937 i 1939 r.) oraz córkę Martę (urodzoną w 1942 r.). Do wybuchu wojny pełnił funkcję zastępcy wójta gminy Sarnaki. Utrzymywał się z prowadzenia wiejskiego sklepiku, w którym miał prawo prowadzenia wyszynku (sprzedaży alkoholu). Starostwo wydzierżawiło mu także dwa odcinki rzeki Bug. Każdy, kto chciał tu łowić ryby lub uprawiać sporty wodne musiał uzyskać zgodę W. Łukasiuka i uiścić stosowną opłatę. Trzeba dodać, że sam W. Łukasiuk był zapalonym rybakim i wiele czasu spędzał nad Bugiem. Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że w okresie tym pracował dla polskiego wywiadu, rozpracowując środowiska komunistyczne i masońskie. Rozpracowywał m.in. Wandę Wasilewską będącą częstym gościem w mężeńińskim dworze, komunistkę, która złowrogo zapisała się w historii Polski.

W wojnie obronnej 1939 r. W. Łukasiuk nie brał udziału, gdyż ze względu na swe kalectwo był zwolniony ze służby wojskowej. Natomiast od pierwszych miesięcy okupacji uczestniczył w konspiracyjnej pracy niepodległościowej. Już 4 II 1940 r. został zaprzysiężony jako żołnierz ZWZ (następnie AK). Dowodził drużyną konspiracyjną z Mężeninia, wchodzącą w skład 8 kompanii utworzonej na terenie IX Ośrodka Sarnaki - Górki Obwodu AK Siedlce. Najpoważniejszym przedsięwzięciem organizacyjnym w którym uczestniczyła drużyna „Młota”, była „akcja V” polegająca na zbieraniu elementów niemieckich rakiet V-2. 4 X 1944 r. „Młot” będąc zagrożony aresztowaniem przez NKWD poszedł na stałe „do lasu”. Od tej chwili do końca życia



pozostawał już na „nielegalnej stopie”, chodził po terenie w mundurze i z bronią.

Zimą 1944/45 r. plut. „Młot” nawiązał pierwszy kontakt organizacyjny z Obwodem Bielsk Podlaski, należącym do Białostockiego Okręgu AK. 18 III 1945 r. patrol „Młota” wspólnie z oddziałem Tadeusza Chomko „Gerwazego” rozbił grupę operacyjną NKWD na drodze Mężenin - Figały, zadając jej wysokie straty i odbijając kilkunastu aresztowanych. Wkrótce potem grupa „Młota” weszła w skład oddziału partyzanckiego AK-AKO Bielsk Podlaski dowodzonego przez ppor. T. Śmiałowskiego „Szumnego”, gdzie „Młot” objął funkcję dowódcy pierwszego plutonu, a prawdopodobnie także zastępcy komendanta. Jego pluton wyróżniał się bojowością na tle innych pododdziałów tej jednostki. W szeregach tej jednostki „Młot” i jego żołnierze uczestniczyli w wielu udanych akcjach bojowych. m.in. w walce z grupą operacyjną NKWD, KBW i MO w rejonie Ostrożan. Najstynnniejszą akcją oddziału ppor. „Szumnego”, w której pluton „Młota” odegrał główną rolę, było uderzenie na kompanię 11 pułku KBW (w sile ponad 130 żołnierzy) kwaterującą w Siemiatyczach.

Podczas służby w oddziale ppor. „Szumnego” plut. „Młot” złożył egzamin Kursu Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty (SPRP), zorganizowanego dla kadry dowódczej Obwodu AK-AKO Bielsk Podlaski. W dwa miesiące później, w sierpniu 1945 r. pchor. „Młot” został awansowany do stopnia podporucznika czasu wojny. Opinia na jego wniosku awansowym była sformułowana następująco: „W czasie akcji „Burza” odznaczył się odwagą i inicjatywą. Następnie był dowódcą plutonu partyzanckiego, dokonał szeregu pomyślnych akcji, zlikwidował wielu szpiclów, był wzorem odwagi w walce”. Kolejne awanse: sierż. pchor. (VI 1945 r.), ppor. cz.w. (15 VIII 1945 r.), por. (X 1946 r.), kpt. (11 XI 1947 r.). Został też odznaczony KW.

Po śmierci ppor. „Szumnego” 26 VII 1945 r. w walce z grupą operacyjną KBW dowodzoną przezeń oddział został rozformowany. Jednak „Młot” dołączył 1 VIII 1945 r. wraz ze swoim plutonem do 5 Brygady Wileńskiej. W sierpniu 1945 r. walczył wraz ze szwadronem por. „Zygmunta” pod Sikorami, Zalesiem i w Miodusach Pokrzywnych. Po demobilizacji 5 Brygady pozostał wraz z ppor. Lucjanem Minkiewiczem „Wiktorem” w polu na czele oddziału kadrowego. Na zlecenie Obwodu WiN Bielsk Podlaski wykonał jesienią 1945 r. szereg udanych akcji bojowych (najbardziej spektakularną z nich był zwycięski bój z grupą operacyjną NKWD 30 XI 1945 r. pod Łempicami). Od lutego oddział

dowodzony przez „Wiktora” i „Młota” przeszedł ponownie pod rozkazy mjr „Łupaszki” i otrzymał nazwę 6 Brygady Wileńskiej.

W 6 Brygadzie Wileńskiej „Młot” początkowo pełnił funkcję zastępcy dowódcy, zaś od 18 X 1946 r. mianowany został przez mjr. „Łupaszkę” jej dowódcą. Przez dalsze 3 lata dowodził nią, potrafiąc utrzymać się w terenie nawet w najtrudniejszych okresach. Był człowiekiem solidnym, odpowiedzialnym, mającym przy tym świetny instynkt partyzancki. Wyróżniła go mocno zarysowana osobowość i bardzo silny charakter. Odbiciem jego rzetelności w sprawach codziennych jest drobniawo prowadzona księgowość 6 Brygady Wileńskiej (nie było mowy o lekkomyślnym szafowaniu ciężko zdobywanymi środkami finansowymi). Osobiście był bardzo odważny. Pomimo kalectwa zawsze maszerował z oddziałem. Starzy mieszkańcy Podlasia pamiętają, że poruszanie się sprawiało mu trudność, często podpierał się używanym przez siebie dziesięciostrzałowym karabinem SWT (tzw. samozariadką). Z pozornie niewyróżniającego się niczym szczególnym terenowego dowódcy niskiego szczebla, w ciągu kilku lat „wyrósł” na najwybitniejszego partyzanta Podlasia. Jego autorytetowi ulegali najlepsi partyzanci i konspiratorzy Podlasia, zdecydowani na kontynuowanie zbrojnej walki o niepodległość po amnestii lutowej 1947 r. - por./kpt. „Huzar”, por. „Brzask”, plut. „Sokolik”, plut. Ryg” i inni. Cenił go i bardzo się z nim liczył sam major „Łupaszka”. Charakteryzował go poprawny stosunek do ludności, bez względu na pochodzenie narodowe, stanowe, czy religijne. W oddziale, rekrutującym się głównie z ludności wiejskiej i małomiasteczkowej, służyli zgodnie zarówno żołnierze pochodzenia drobnoszlacheckiego jak i włościańskiego; w tym



6 Brygada Wileńska AK w marszu. Podlasie, kwiecień 1946 r.

także prawosławni. Dbałość o ludność (przejawiająca się m.in. w skutecznym zwalczaniu bandytyzmu i złodziejstwa), dyscyplina panująca w 6 Brygadzie, a także konsekwencja w walce z kolejnymi okupantami sprawiły, że jeszcze za życia stał się wśród ludności Podlasia postacią niezwykle popularną, można powiedzieć - legendarną. Wśród podkomendnych był niezwykle lubiany i szanowany. Z kolei władze komunistyczne przez pół wieku budowały oszczerczą „czarną legendę” „Młot”, której pokłosie zbieramy do dzisiaj. Kpt. Władysław Łukasiuk „Młot” zginął 27 VI 1949 r. na kolonii wsi Czaje Wólka, jak można sądzić w wyniku nieporozumienia, z ręki swego podkomendnego Czesława Dybowskiego „Rejtana” (zwłoki zostały wykopane 13 VIII 1949 r. przez funkcjonariuszy UBP - miejsce pochówku jest nieznanne).



**Kpt. Kazimierz Kamiński „Gryf”, „Huzar”,** ur. 8 I 1919 r. we wsi Markowo Wólka gm. Piekuty pow. Wysokie Mazowieckie, w rodzinie pochodzenia drobnoszlacheckiego (jego ojciec posiadał duże gospodarstwo i jednocześnie pełnił funkcję wójta tej wioski). Ukończył Gimnazjum Handlowe w Wysokiem Mazowieckiem. Następnie jako prymus ukończył 10-miesięczną szkołę podchorążych rezerwy kawalerii, po czym skierowany został do Centrum Wyszkożenia Kawalerii w Grudziądzu. Szkolenie zakończył uzyskując stopień

kaprała podchorążego rez. kawalerii. Otrzymał przydział do 9 psk (Dywizjon Osowiec). W szeregach tej jednostki wziął udział w wojnie obronnej 1939 r., przechodząc jej cały szlak bojowy. Brał udział m.in. w walkach na pograniczu z Prusami Wschodnimi, oraz w dalszych działaniach odwrotowych – aż po Lubelszczyznę. Po dołączeniu do Grupy Operacyjnej „Polesie” uczestniczył w ostatnich bitwach Września w rejonie Kocka jako konny łącznik pomiędzy dowódcą 9 psk i dowódcą GO „Polesie” (podczas tej służby zabito pod nim cztery konie, on sam odniósł tylko lekkie kontuzje). Dostał się do niewoli niemieckiej, z której od razu zbiegł, jeszcze w październiku 1939 r., i powrócił w rodzinne strony, na teren okupacji sowieckiej. W konspiracji pracował od pierwszych tygodni 1940 r., początkowo w lokalnej organizacji Podlaski Batalion Śmierci (tzw. Legion Podlaski). Zaprzysiężony

w ZWZ-AK od maja 1940 r. Ścigany przez NKWD, w 1940 r. znajdując się w sytuacji przymusowej miał ponoć zabić dwóch funkcjonariuszy usiłujących go aresztować. W okresie okupacji niemieckiej pełnił pod pseudonimem „Gryf” różne funkcje dowódcze w Komendzie Obwodu ZWZ-AK Wysokie Mazowieckie (m.in. dowódca plutonu terenowego, szefa uzbrojenia i adiutanta KO). Wiosną 1944 r. dołączył do lotnego oddziału Kedywu Obwodu Wysokie Mazowieckie dowodzonego wówczas przez ppor. Romana Ostrowskiego „Wichra”. Uczestniczył w akcjach zbrojnych, m.in. w czerwcu 1943 r. w walce pod Lizą, w akcji pod Szepietowem w maju 1944 r., w czerwcu 1944 r. w akcji na bagnie Podosie (likwidacja bandy komunistyczno – rabunkowej) i w akcji „Burza” w lipcu 1944 r. Po lipcu 1944 r. szef samoobrony Obwodu AK – AKO – WiN Obwodu Wysokie Mazowieckie. Działalność „po wyzwoleniu” rozpoczął późną jesienią 1944 r. z przydzielonym przez Komendanta Obwodu czteroosobowym patrolem. Po kilku miesiącach miał już spory oddział partyzancki w sile plutonu (podlegały mu też 4 rejonowe grupy dyspozycyjne i partyzanckie). Wykonał kilkadziesiąt akcji przeciw UBP, KBW, NKWD i ich agenturze. Awansowany do stopnia podporucznika (2 XI 1943 r.), porucznika (1 VI 1945 r.), w WiN przedstawiony do awansu na kapitana (30 IV 1946 r.). Za męstwo i zasługi został odznaczony Krzyżem Walecznych. W okresie amnestii lutowej 1947 r. dowodzony przez niego oddział został rozformowany, zaś większość żołnierzy ujawniła się. Sam nadal ukrywał się, wkrótce wokół niego skupiła się grupa byłych żołnierzy AK - WiN ściganych przez UBP i zagrożonych aresztowaniem, co pozwoliło na odbudowę oddziału partyzanckiego. W maju 1947 r. podporządkował się por./kpt. „Młotowi”, zaś dowodzona przez niego grupa weszła na zasadach autonomicznych w skład 6 Brygady Wileńskiej. Po śmierci „Młota” w czerwcu 1949 r. objął komendę nad pozostałymi w polu patrolami 6 Brygady Wileńskiej. O poparciu jakim cieszył się wśród mieszkańców Podlasia świadczy fakt, że utrzymał się w polu niemal do końca 1952 r. W wyniku prowokacji przygotowanej przez MBP – związanej ze sprawą tzw. V Komendy WiN – został zwabiony podstępnie do Warszawy i tam 27 X 1952 r. aresztowany. 26 III 1953 r. skazany na karę śmierci przez WSR w Warszawie w procesie pokazowym na sesji wyjazdowej w Łapach i 11 X 1953 stracony w więzieniu w Białymstoku (miejsce pochówku nieznanne).